Nr. 604. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopeckiej i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rebach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Rozstrzygnięcie losu Rumunii.

Zurych, 30 listopada.

»Secolo« i »Corriere della Sera« omawiając położenie wojenne, oświadczają, że **los Rumunii zależy od wypadków najbliższych dni.**

Bukareszt wobec oblężenia.

Sofia, 30 listopada.

Los Rumunii spełnia się z nieubłaganą konsekwencyą. Marsz armii naddunajskiej Mackensena posuwa się z taką szybkością, że **Rumunia jest blizka katastrofy.** Kawalerya, tworząca lewe skrzydło i posuwająca się wzdłuż drogi Aleksandrya—Bukareszt, **znajduje się w odległości 40 klm. od linii fortów rumuńskiej stolicy, a o 25 klm. od wysuniętych pozycyj bojowych.** Konnica pobiła złożone przeważnie z Serbów nieprzyjacielskie siły, które jej zastąpiły drogę, ujęła 200 jeńców, i zabrała 3 działa. Dywizya bułgarska, posuwająca się wzdłuż Dunaju, wykonała energiczny atak na Giurgiu i zajęła to miasto po zaciętej pięciogodzinnej walce. Poparcie znalazła w garnizonie Ruszczuku, z którego Giurgiu gwałtownie bombardowano, tudzież w austro-węgierskich monitorach. Rumuni okazali się nieudolnymi w obronie Giurgiu, filara narożnego w linii fortyfikacyjnej Bukaresztu.

Tem samem **los stolicy rumuńskiej jest prawie zadecydowany. W Bukareszcie znajduje się tylko jeden korpus rosyjski, który zupełnie nie wystarcza do obsadzenia rozległych fortyfikacyj.** Ażeby zebrać potrzebną do tego armię 150.000 ludzi, musieliby Rumuni osłabić front w Karpatach, przez co naraziliby się jeszcze na większe niebezpieczeństwo, niż w czasie przełomu pod Sinaja. Tak więc **Rumunia znajduje się przed katastrofą, której nie może powstrzymać ofenzywa odciążająca Sarraila i armii w Dobrudży.**

Obrona Bukaresztu.

Amsterdam, 30 listopada.

Donoszą tu z Londynu:

Wedle prywatnych wiadomości z Bukaresztu **panuje tam zupełny chaos, a władze straciły wszelką oryentacyę.** Komenda wojskowa stale milczy wobec rady miejskiej o tem, czy Bukareszt będzie broniony, czy też bez walki oddany w ręce nieprzyjaciela. Faktem jest, że **wszystkie władzę i urzędy opuściły już Bukareszt.**

W stolicy obiega pogłoska, że **Rosya wezwała komendę rumuńsko-rosyjską, ażeby broniła Bukaresztu za wszelką cenę** aż do ostateczności, gdyż Rosya uzbraja znaczne posiłki, które pośpieszą Bukaresztowi na odsiecz.

Sztokholm, 30 listopada.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Wszystkie osoby, które tu pozostaną po ewakuacyi, będą pełnić służbę pomocniczą w wojsku.

Od dnia 29 listopada przejmuje całe zaopatrzenie w środki żywności zarząd wojskowy. Wszystkie zapasy środków żywności w sklepach i w prywatnem posiadaniu, także najmniejsze ilości, muszą być wydane i przechodzą na własność intendantury wojskowej. Środki żywności będą wydawane codziennie według specyalnego systemu. Kto się nie zgłosi, traci wszelkie prawo na zaopatrzenie w środki żywności, obok surowej kary, jaka go czeka.

Głos włoski o Rumunii.

Lugano, 30 listopada.

»Stampa« donosi:

Tajemnica, która otaczały zamiary mocarstw centralnych w Rumunii, została odsłonięta. — Wojska austro-węgierskie i niemieckie odkryły zupełnie plan swojej akcyi zaczepnej.

Dotąd nie można było wiedzieć, w jakim stopniu ruchy Mackensena i Falkenhayna są z sobą w łączności. Wbrew wszelkim dotychczasowym przypuszczeniom, główny nacisk nieprzyjacielski zwrócił się nagle ku zachodowi. Rumuni, znajdujący się w ofenzywie, oczekiwali głównego uderzenia w centrum frontu karpackiego w kierunku na Bukareszt. Tymczasem nieprzyjaciel wymierzył cios w zachodniej Rumunii na swojem skrajnem prawem skrzydle.

Ten podstęp nieprzyjacielski powiódł się w zupełności i Rumuni zostali w małej Wołoszczyźnie zupełnie zaskoczeni. Ruchy Falkenhayna za przełęczami Czerwonej Wieży i Wulkan uważali za demonstracye i oczekiwali właściwej ofenzywy na innym odcinku. Tam prawdopodobnie pośpieszyły posiłki rosyjskie.

Ofenzywa mocarstw centralnych powiodła się całkowicie.

Nota werbalna koalicyi do Rosyi.

Kopenhaga, 30 listopada.

Petersburski »Dień« donosi:

W petersburskich kołach dyplomatycznych oczekują, że **ambasadorowie Anglii, Francyi i Włoch** w najbliższych dniach **przedłożą nowemu rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Nieratowowi notę werbalną, która stwierdzi, że państwa koalicyi są niezadowolone z polityki Rosyi i że politykę tę uważają za szkodliwą dla wspólnych interesów.**

Zarządzenia Szwecyi.

Kopenhaga, 30 listopada.

Jak donosi petersburska Agencya telegraficzna, **rząd szwedzki poczynił surowe zarządzenia na granicy finlandzkiej.** Władze szwedzkie przestrzegają zwłaszcza, **ażeby ściśle trzymano się zakazu wywożenia ze Szwecyi pewnych towarów.** Ustanowiono wzdłuż granicy finlandzkiej strefę, której nie wolno przekroczyć pod groźbą surowych kar.

—o—

Haga, 30 listopada.

»Courant« donosi z Londynu:

Wszystkie dzienniki tutejsze bardzo żywo komentują wiadomość o uznaniu rządu Venizelosa.

»Times« oświadczają: Do niedawna koalicya zdawała się chwiać w wyborze: czy ma iść z królem Konstantym, czy z Venizelosem. Obecnie zniknęła już nadzieja, by króla Konstantyna można było przeciągnąć na stronę koalicyi. **Przez uznanie Venizelosa, jako przedstawiciela woli narodu, koalicya jest w prawie wystąpienia przeciw królowi Konstantynowi, jako rewolucyoniście.** Dzisiaj koalicya nie potrzebuje zwracać się do rządu ateńskiego z żadnemi żądaniami, gdyż jest to zupełnie zbyteczne. Dzisiaj koalicya otrzyma wszystko, czego tylko zapragnie, za zgodą rządu narodowego. W rzeczywistości uznanie Venizelosa **jest wypowiedzeniem wojny królowi Konstantynowi przez koalicyę.** Od niego teraz zależy, czy trzeba będzie wystąpić przeciw niemu z bronią w ręku.

»Daily Mail« oświadcza: **Należy oczekiwać wdrożenia postępowania przeciwko królowi Konstantynowi z powodu zdrady stanu.**

—o—

Zabiegi pokojowe.

Wiedeń, 30 listopada.

»Fremdenblatt« donosi z Zurychu:

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Rzymu:

W tutejszych kołach politycznych wielką zwraca uwagę fakt, że **ambasador hiszpański w ostatnich czasach bardzo często konferował z papieżem.** Wedle informacyj, pochodzących ze źródeł, utrzymujących stosunki z Watykanem słychać, że obecnie **między papieżem, królem Alfonsem hiszpańskim i prezydentem Wilsonem odbywa się wymiana zdań, mająca na celu przywrócenie pokoju.**

Interpelacya pokojowa w Izbie gmin.

Berlin, 30 listopada.

»Lok. Anzeiger« donosi z Hagi:

W angielskiej Izbie gmin poseł socyalistyczny Snowden zwrócił się do rządu z zapytaniem, **czy nie nadszedł czas rozpoczęcia rokowań pokojowych**, zwłaszcza, iż kanclerz niemiecki wyraźnie oświadczył, że Niemcy prowadzą tylko wojnę obronną, która ma na celu zapewnienie Niemcom niezawisłości i rozwoju, dalej że Niemcy zwrócą terytorya obsadzone na zachodzie, a inne obsadzone terytorya będą mogły być przedmiotem rokowań. **W tych warunkach podjęciu rokowań pokojowych nie stoi nic na przeszkodzie.** Minister Bonar Law odpowiedział, że kanclerz niemiecki wcale nie złożył oświadczeń, przytoczonych przez Snowdena, tylko w mowie swej opierał się na pewności zwycięstwa Niemiec, **wobec czego każde omawianie tej kwestyi każdy minister angielski uważa za wykluczone.**

O konferencyę neutralnych.

Frankfurt, 30 listopada.

»Frankf. Ztg.« donosi z Nowego Jorku:

Komitet, propagujący amerykańską konferencyę neutralną, który utrzymuje przyjazne stosunki z wszystkiemi państwami, prowadzącemi wojnę, zwołuje we wszystkich miastach Ameryki zgromadzenia, na których uchwala się petycye do Wilsona, **żądające zwołania konferencyi państw neutralnych, celem wdrożenia pośrednictwa pokojowego.** »New York Times« domaga się natychmiastowego zawarcia pokoju.

„Ziemia Lubelska“ o Legionach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 30 listopada.

»Ziemia Lubelska« poświęca wczorajszy numer pułkowi Legionów, przejeżdżającemu przez Lublin. W entuzyastycznych słowach wita pułk, który wysoko trzymał sztandar tradycyi żołnierzy polskich. »Podczas gdy wasi ojcowie — oświadcza główny artykuł dziennika — w zbrojnej walce przeciw najazdowi moskiewskiemu zawsze z boleścią musieli zaznać tego, że wszystkie ich pragnienia i dążenia niszczy przemoc, wam danem było szczęście dożyć chwili, kiedy wschodzi jasna jutrzenka dla wielkiej sprawy, dla której poszliście w pole i przelewaliście krew waszą. Dla ojców waszych jedyną pociechą w walce z Moskwą było to, że ofiary ich będą posiewem dla przyszłości, że krwawą pracą rzucą ziarno dla niedalekiej przyszłości narodu. Wam danem było patrzeć na błogosławione owoce ofiarnych walk zbrojnych waszego narodu. Wśród tych walk wasze wytężenia są ostatniemi. Dziś w dniu powitania w naszem mieście do czci, którą odczuwamy dla was, dla wszej waleczności i ofiarności, do dumy, z którą patrzymy na was, którzy budzicie polskie tradycye rycerskie, na was, obrońców honoru narodowego, przyłącza się jeszcze uczucie radości, że możemy was witać jako przyszłych żołnierzy odradzającego się państwa polskiego, dla którego wskrzeszenia przez szereg lat płynęła krew polska. Nie nadaremnie krew się lała, nie próżnymi były wasze czyny, wasze walki, wasze liczne trudy i pełna chwały śmierć tych z waszego grona, których pozostawiliście na polskich polach bitew w cichym grobie. Wam polscy żołnierze dziś składamy naszą cześć i hołd. Z czcią chyli cały naród przed wami głowy. Niech żyją waleczne Legiony, zarodek i kadry armii państwa polskiego!«

Protest rządu rosyjskiego.

»Gazeta Polska« z 16 listopada nie jest zadowolona z protestu rządu rosyjskiego. Organ endecki pisze:

»Wczoraj ukazał się komunikat urzędowy w sprawie polskiej. Świadczy on, że po gabinecie Stuermera nie możemy się spodziewać aktu, któryby mógł nas zadowolnić«. W komunikacie nie znajdujemy nawet wyrażenia »autonomia państwowa«, którego miał zamiar, według informacyi rosyjskich, użyć p. Stuermer w przyszłem swem przemówieniu w Dumie Państwowej. Komunikat zapewnia, że zamiarem Rosyi jest wciąż stworzenie zjednoczonej Polski i obdarzenie jej wolnością w zakresie kulturalnym i gospodarczym na zasadach autonomii pod berłem cesarzy rosyjskich i »z zachowaniem jednolitej państwowości«.

»Gdyby komunikat ten można było traktować jako odpowiedź na deklaracyę, złożoną przez p. Harusewicza, byłaby to odpowiedź odmowna«.

Kadecka »Riecz« z 15 listopada pisze:

Posłowie polscy chcieliby, aby protest rosyjski był poparty także przez koalicyę. **Te żądania można poprzeć.** Byłoby jednak niesłusznem wysnuwanie stąd wniosku, że sprawa polska staje się od tej chwili międzynarodową.

»Riecz« sądzi również, że komunikat urzędowy ma cechy pośpiechu, który sam przez się wskazuje, że nie może to być ostatniem słowem rządu w sprawie polskiej.

—o—

Z Towarzystwa wzajemności słowiańskiej.

„Kuryer Nowy“ z 16 listopada donosi:

Dnia 14 listopada odbyło się w Petersburgu dalsze posiedzenie Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej.

Pierwszy przemawiał p. Baszmakow, składając źródłowy i obszerny referat, w którym ze stanowiska interesów mocarstwowych Rosyi wypowiedział się za niepodległością Polski.

Następny mowca, gen. Babiański (Polak), zwracał uwagę, iż najważniejszą rzeczą jest, aby sam naród polski brał udział w decydowaniu losów Polski, a nie był, jak to miało miejsce dotychczas, objektem rozmaitych obcych prób i eksperymentów.

Pp. Grzegorz Pietrow, Jemieljanow i Czudowskij bronili stanowiska autonomicznego, twierdząc, że tylko w związku autonomicznym Polski z Rosyą oba kraje znajdą zadowolenie swych potrzeb.

P. Pawłowski (Polak) wyrażał zadowolenie z protestu paryskiego pp. Dmowskiego, Piltza itd., uważając, że protest ten zastąpi poniekąd projektowany przezeń „mityng“ petrogradzki.

Wreszcie przedstawiciele Czechów, p. Pavlu i Serbów prof. Novanovicz radzili Polakom, aby zadowolili się autonomią w zespoleniu z Rosyą.

Na liście mowców zostało jeszcze 9 osób.

Odczyty o Polsce zagranicą.

Z Szwajcaryi piszą nam:

W niedzielę, dnia 19 bm. wygłosił znany przyjaciel Polaków, docent uniwersytecki p. Edmund Privat w Genewie, odczyt o Polsce. W świetnem przemówieniu rozwijał Privat myśli, wypowiedziane w artykułach, które ogłosił w »Tribune de Geneve«. Odczyt ten stoi w związku z proklamacyą 5 listopada, której wagę i znaczenie polityczne Privat uznaje w całej pełni. Odczyt zgromadził około 800 osób publiczności francuskiej i francusko-szwajcarskiej. Wśród obecnych zauważono między innymi p. Adora, prezydenta Czerw. Krzyża, licznie zaś zebrani profesorowie uniwersytetu genewskiego z prof. Zygmuntem Laskowskim na czele, zajęli miejsca na estradzie. Manifestacya ta była wypadkiem dnia nietylko dla Genewy, ale dla całej Szwajcaryi.

Ten sam p. Privat zapowiedział również cały cykl odczytów o Polsce pod ogólnym tytułem »Europa i Polska od czasu rozbiorów«. Według przesłanego nam prospektu będzie takich odczytów sześć, odbywać się zaś będą w sali »Atheneum« w Genewie. Uroczyste ich rozpoczęcie pod przewodnictwem prof. Bernarda Bouviera, prof. uniwersytetu w Genewie, nastąpi 10 stycznia 1917 r., dalsze — w dniach 17, 24, 31 stycznia, 7 i 14 lutego 1917 r.

Privat poruszy w swych prelekcyach następujące tematy:

Znaczenie kwestyi polskiej w Europie. — Przyczyny rozbioru. — Książka J. J. Rousseaua. Manuskrypt de Rulhierea. — Napoleon i Polska. — Traktat wiedeński w r. 1815.

Próba autonomii. — Powstanie z r. 1830. — Ogólna sympatya we Francyi pod Ludwikiem Filipem. — Polskie pieśni Beranger i Delavigne. — Emigranci. — Mowa Lafayette. — Hymn Lamennaisa. — Broszura Raspaila.

Anglia i Polska. — Fergusson i Dudley Stuart w Izbie posłów. — Poemat Tomasza Campbella. — Rzeź w Galicyi i aneksya Krakowa w r. 1846. — Traktat paryski w r. 1856. — Karykatura. — Próby dyplomatyczne Palmerstona i lorda Russella.

Francya i Polska pod drugiem cesarstwem. — Książka Micheleta. — Powstanie z r. 1863. — Hrabia de Montalembert i markiz de Noailles. — Mowa Napoleona III. — Polemiki Proudhona i Pelletana. — Niewydany list Wiktora Hugo. — Poezya i dyplomacya.

Polska i mocarstwa zaborowe od r. 1863. — Bismarck i ucisk w Poznańskiem. — Rządy rosyjskie i austryackie. — Polska i wojna obecna. — Książka lorda Eversleya. — Manifest wielkiego księcia Mikołaja i prasa francuska. — Sympatye włoskie. — Apel Maeterlincka. — Fantazya i rzeczywistość. — Wnioski.

Ze spraw ruskich.

(„Diło“ się pociesza. — Odezwa „Sojuza Wyzwolennia Ukrainy“).

Ukraińskie »Diło« nie przestaje siebie i swoich czytelników, jak może, pocieszać w ciężkiem strapieniu, o jakie przyprawił je manifest z 5 Listopada. W artykule wstępnym numeru z daty 28 bm. podaje ona na to strapienie i pociechę dwa środki: jeden — to hasło »przetrwać«, drugie — to przeświadczenie »prowizoryczności« wszystkich obecnych zdarzeń, które są »jednodniówkami, jakie już jutro mogą ustąpić miejsca wypadkom zupełnie innym«. Tylko ta świadomość »pozwoli ukraińskiemu społeczeństwu nie wpaść w otchłań niewiary«... Aby — jak pisze »Diło« — zachować wobec tego aktu »polityczną równowagę, nie należy zapominać, że treść tego aktu jest nie urzeczywistnieniem, lecz zapowiedzią urzeczywistnienia, zapowiedzią nieokreśloną co do treści... W istniejącym stanie prawno-państwowym naszego kraju : akt z 5-go listopada tymczasem ani odrobiny nie zmienił. A czy, jak i kiedy akt ten zostanie urzeczywistniony — to nawet w samym tekście zastrzeżono do czasu późniejszego... zależy ono od niewiadomego jutra wojennego i politycznego rozwoju wypadków«.

To spojrzenie na kwestyę »sub specie aeternitatis« i apel do przyszłości świadczy, że rzeczywiście w nastrojach »Diła« i jego inspiratorów nastąpiło pożądane uspokojenie.

Nie świadczy to jednak, aby ustać miała zupełnie agitacya ukraińska przeciwko aktowi z 5 listopada i jego ewentualnym praktycznym skutkom. Przeciwnie, organizacya »Sojuz Wyzwolennia Ukrainy«, stojąca na gruncie wspólności interesów Rusinów czy też »Ukraińców« z tej i z tamtej strony kordonu, uważała za stosowne wydać obszerną odezwę, przedrukowaną przez »Wistnyk« i »Diło«, w której znajdujemy taki ustęp:

»Stoimy pod wrażeniem zapowiedzi utworzenia Królestwa Polskiego i wyodrębnienia Galicyi. Jest niebezpieczeństwo, że jeśli terytorya ukraińskie zajęte przez mocarstwa centralne nie zostaną oddane Rosyi, to przyłączy się je do państwa polskiego. Wskazuje na to okoliczność, że już teraz władze okupacyjne traktują w praktyce te ziemie jako polskie. Jakkolwiek odłożono na koniec wojny oznaczenie granic Królestwa, jakoteż praktyczne urządzenie całej sprawy, jakkolwiek niewiadomo jak skończy się wojna i jakiego jeszcze przesunięcia doznają linie wojenne — to przecież już teraz można uważać za pewne, że rozwiązanie sprawy polskiej przypadnie w udziale mocarstwom centralnym, a przed Ukraińcami zarysowuje się nowa alternatywa: Rosya albo Polska. Co do trzeciej ewentualności, — tj. bezpośredniego związku ziem ukraińskich, które przed wojną należały do Austro-Węgier i które zostały zdobyte i zorganizowanie ich w odrębne państwo — to nad tem stoi wielki znak pytania«.

W forcie Douaumont.

Jeden z redaktorów dziennika amerykańskiego »Chicago Daily News«, który za zezwoleniem naczelnej komendy francuskiej zwiedził niedawno odebrany przez Francuzów fort Douamont. W następujący sposób opisuje swoje wrażenia odniesione w nieszczęśliwej warowni, o której posiadanie polały się już rzeki krwi francuskiej i niemieckiej.

Byłem właśnie w Douaumont. Maszerowaliśmy przez ośm godzin z rzędu, wśród nocy, po ziemi, pełnej lejów, wyrwanych granatami, wśród leżących wszędzie zwłok poległych żołnierzy, zanim dobiliśmy się do nieszczęśliwego fortu. Była to istotnie straszliwa droga, wszędzie czuć było okropne tchnienie śmierci.

Pod Froide-Terre napotkaliśmy pierwsze patrole francuskie. Dróg żadnych tam niema. Cała okolica, jak okiem sięgnąć, to jeden wielki, okropny krater. Tu i ówdzie piętrzą się przed nami stosy poległych... Opodal spostrzegam stalowy hełm. Podnoszę go i widzę tkwiącą w nim głowę poległego żołnierza.

Tymczasem ze wszystkich stron słychać straszliwy, nieustający ani na chwilę huk dział. Liczymy... pada dwadzieścia strzałów na minutę. Obok nas zaś mkną tymczasem z pośpiechem małe, ciemne wózki, przewożące rannych z linii bojowej. Ciągną one całemi masami...

Idziemy powoli wśród wybojów dalej, kanonada wzmaga się do szaleństwa. Po chwili spotykamy oficera, który nas dalej prowadzi, skracając nam czas opowiadaniami. »Pierwsza linia — mówi nam — jest stąd nie dalej nad 200 metrów. Rowów, ani osłon niema tam żadnych. Wytrzymać tam, to zaiste nadludzki wysiłek. Żołnierze kryją się w lejach, wyrwanych garanatami. To cała ich osłona...«

W najbliższym momencie znajdujemy się pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej. Słychać też już regularny, miarowy trzask karabinów maszynowych. Nagle, tuż przed nami, wybucha pocisk nieprzyjacielski. Jeden z kolegów naszych zawraca z powrotem, oświadczając, że ma już dosyć tego piekła.

Istotnie piekło tu nie do wytrzymania. Co krok musimy się rzucać na ziemię. Wreszcie spostrzegamy przed sobą, ponad naszemi głowami, niekształtne wzgórze: to Douaumont. Przez wąski, zimny tunel dostajemy się wreszcie do samej warowni. Nareszcie jesteśmy jako tako bezpieczni. Była już godzina 5 nad ranem, z Verdun wyszliśmy o godzinie 9 wieczorem.

Komendant fortu, młody, nerwowy, pełen temperamentu oficer, mieszka w małej izdebce, istnej celi aresztanckiej. Po krótkim odpoczynku, udajemy się pod jego przewodnictwem na zwiedzenie warowni. Wszędzie światło elektryczne, zaprowadzone przez Niemców, w czasie ich pobytu w warowni. W pobliżu wielkich magazynów, napełnionych najrozmaitszymi prowiantami, komendant zwraca się do jednego z żołnierzy ze słowami: »Mon petit, pokaż no panom czekoladę niemiecką!« Rzeczywiście widzimy w magazynie mnóstwo skrzyń z czekoladą, pozostawionych przez Niemców. Przez okna widać w dali zarysy olbrzymich dział niemieckich.

Po niejakim czasie, gdyśmy już zwiedzili cały fort, huk armat milknie, grobowa cisza zalega całe, olbrzymie pole bitwy. »Niemcy zaczynają zbierać swoich rannych, to chwila spoczynku dla nas« — oświadcza nasz komendant — »korzystajcie panowie z tej sposobności i wracajcie!«

Baraki jeńców rosyjskich.

Tarnów, 27 listopada.

Przy wiecznie zabłoconej ulicy Nowodąbrowskiej, poza nizkiemi budynkami koszarowemi kawaleryi, odrzynającemi się czerwoną dachówką od brudnego otoczenia, rozciąga się kompleks drewnianych zabudowań w kwadrat, do którego prowadzi wysoka brama. Są to baraki jeńców rosyjskich. Stojący przy bramie posterunek wpuszcza tylko za pozwoleniem.

Baraki jeńców rosyjskich tworzą czworobok wokół wielkiego placu, w środku którego weseli oko ładny klomb kwiatowy w miejscu, gdzie dawniej walały się stosy gruzów i rumowiska. Budynki barakowe, przedstawiające do niedawna obraz nędzy i rozpaczy, pod dzielną ręką obecnego komendanta porucznika Leopolda Gebla zmieniły się w wygodne mieszkania, w których jeńcy, rzuceni daleko od swoich, nie przestają czuć się ludźmi, a właściwie zaczynają się czuć nimi. — Sale czyste i schludne, przewiewne, a w nich długie rzędy sienników, przykrytych derkami — tu i ówdzie przylepione obrazki i mały węzełek na półeczce, stanowi cały majątek jeńca. Czystość podłóg dowodzi częstego mycia. Sienniki są tak ułożone, że dla trzech jeńców przypadają dwa sienniki. Po korytarzach, utrzymanych w nadzwyczajnym porządku, przechadzają się posterunki, które czujne oko zwracają na bezpieczeństwo i porządek; złożone są one przeważnie ze starszych jeńców. Witają nas twarze zadowolone. — Komendant zagaduje pierwszego z brzegu, ten wyciąga się jak struna i wypowiada głośno: »Smirno, wasze błagorodie!« i melduje, że wszystko w porządku.

Prócz sal sypialnych znajdują się w barakach pralnie, warsztaty: szewski, krawiecki i stolarski, fryzyernia i osobna kuchnia z potężnym okopconym kotłem w pośrodku. Szpital podręczny jest na usługi chorych, nie brak również pokoju ambulatoryjnego. W warsztatach wre gorączkowa praca. Niektórzy jeńcy uprawiają koszykarstwo; z ich rąk zgrubiałych od karabina wychodzą ładnej i delikatnej roboty koszyczki słomiane w oryginalnym stylu bizantyjskim, znajdując chętnych nabywców. Mała kancelaryjka, wygodne sale dla naszych żołnierzy i pokoik dla jednorocznych, cały wylepiony wiedeńskiemi korespondentkami — stanowią resztę ubikacyj barakowych.

Największą i najwidniejszą salę przeznaczono na kaplicę cerkiewną. Ołtarzyk swoją robotą zdradza jednak rzymsko-katolicką rękę. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej patrzy na nas z ołtarza jakoś żałośnie. Z boku świecznik rodzimej rosyjskiej roboty. Małe okienka śmieją się do modlących swymi sztucznemi kwiatami.

Baraki rosyjskie stanowią dla siebie odrębny świat. Osobne gospodarstwo, osobny ogród, uprawiany rękami jeńców, własna obora, na podwórzu do bocznego skrzydła przytulona budka psia, w której suka rasy psów policyjnych karmi swe młode, z radością patrząc na tych, którzy jej prógeniturę pochwalą czy pogłaszczą. Z drugiej strony podwórza specyalne aparaty do mycia, liczące po 20 miejsc z jednej i drugiej strony z wypustkami i odpływem. Łaźnia parowa w robocie.

Stan jeńców jest różny. W chwili gdy te słowa piszemy, stan wynosi 911 jeńców, naszych zaś żołnierzy przeszło trzystu. Drugi barak przy kolei

mieści tych, dla których miejsca za mało w barakach przy ul. Nowodąbrowskiej. Używani są do robót wojskowych, nadto przygodnie do robót miejskich. W gazowni miejskiej zajęci są stale.

Rano wstają jeńcy o godz. 5 — idą spać o godz. 8, w południe od godz. 11 do 2-giej mają godziny wolne. Jedzenie otrzymują trzy razy dziennie, a zadowolone twarze i dobry wygląd świadczą o zadowoleniu wewnętrznem, o ile człowiek w niewoli może być zadowolonym. Duchową rozrywkę stanowią książki; nadto dostają »Nedelię«, gazetę wydawaną przez ministeryum wojny.

Wieczorem, po robocie, kiedy oddziałki brunatne, pod opieką landszturmisty pociągają się do baraków, zaczynają się zabawy i tańce. Zazwyczaj odbywają się w czasie wieczorów pogodnych koło klombu. Jedni grają na bałabajkach i na harmonii, drudzy tańczą zawzięcie. Smętne dumki, zawrotne kozaki, okrzyki radosne i przytupywania mołojców, którzy swemi nogami dokazują cudów karkołomnych, — a z każdej gubernii inaczej — zlewają się na obraz trącący pewną dzikością stepową. Lecz ta dzikość widnieje w płomiennym tańcu, bo zachowanie się jeńców na ogół dobre. Za staranie koło siebie, jak również za sprawiedliwą rękę, umieją z przysłowiową szeroką swoją naturą okazać słowiańską wdzięczność. W stosunku do publiczności — o ile się im przychodzi z nią stykać — odznaczają się uprzejmą grzecznością.

Komendantem baraków jest porucznik Leopold Gebel, który podlega komendantowi stacyjnemu majorowi Woźniakowskiemu. Porucznikowi Geblowi zawdzięczać należy restauracyę baraków i doprowadzenie ich do przyzwoitego wyglądu, oraz wprowadzenie wszelkich inowacyj dla wygody jeńców. Z każdego szczegółu widać jego silną, chociaż sprawiedliwą rękę.

Dzień pogrzebu cesarza.

Kraków, 30 listopada.

Dzień dzisiejszy jest dniem żałoby dla całej monarchii, z powodu pogrzebu zmarłego cesarza. W żałobie tej wziął udział także Kraków, wszystkie jego warstwy społeczne, bez różnicy stanów i zawodów. Szczery wyraz hołdu, złożonego pamięci monarchy, dały zarówno liczne delegacye władz, biorące udział w żałobnych uroczystych nabożeństwach dzisiejszych, jak i liczne rzesze młodzieży szkolnej Wielkiego Krakowa, oraz tłumy wiernych. Wszystkie szkoły krakowskie niższe i wyższe zawiesiły dzisiaj wykłady, wszystkie urzędy, biura i instytucye przerwały dzisiaj na czas żałoby swoje czynności, wszystkie sklepy zamknięto. Miasto przybrane obficie w chorągwie czarne. Mnóstwo wystaw sklepowych ozdobiono portretami i biustami zmarłego monarchy i udekorowano zielenią, kirem lub wstęgami o barwach państwowych. To wszystko — jak wspomnieliśmy — nadało miastu charakter święta żałobnego. Wszystkie teatry w mieście na znak żałoby dzisiaj są zamknięte.

Dzisiaj o g. 9 rano odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste żałobne nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Nowaka w asystencyi ks. kan. Jarynkiewicza i ks. prof. Górkiewicza. W presbiteryum stanął wielki katafalk w otoczeniu jarzącego się światła. Na trumnie umieszczono koronę i berło, symbole władzy królewskiej. W stallach zajęli miejsca: członkowie kapituły katedralnej z ks. arcybiskupem Symonem, przedstawiciele wojskowości: marszałek polny porucznik Lavrič i generał-major Nauman, Rada m. Krakowa in corpore z wiceprezydentem Rollem na czele, prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, senat akademicki, radca namiestnictwa p. Wład. Kowalikowski w zastępstwie delegata p. Adama Fedorowicza, naczelnicy wszystkich urzędów i władz krakowskich z kierownikami poszczególnych oddziałów i departamentów, dyrektorowie krakowskich szkół średnich, przedstawiciele banków i instytucyi finansowych oraz zakładów rządowych, wreszcie tłumy wiernych.

W czasie żałobnej mszy św. chór b. Tow. muzycznego pod batutą p. Barabasza odśpiewał mszę żałobną i Requiem Verhulsta; na Offertorium wykonali pieśni solowe pp. Jendl i Dutkiewicz. Po mszy św. ks. biskup Nowak odprawił modły żałobne przy katafalku wraz z duchowieństwem, poczem chór odśpiewał przy akompaniamencie organów „Salve Regina". W czasie żałobnego nabożeństwa dzwonił Zygmunt.

Równocześnie staraniem władz wojskowych odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele św. Piotra. Katafalk, ustawiony w presbiteryum, otoczony był karabinami maszynowymi oraz karabinami z nasadzonymi bagnetami. W nabożeństwie wzięli udział: generalicya z komendantem twierdzy ekscel. Lukasem na czele, delegacye wszystkich władz krakowskich, między innemi deputacya Rady miejskiej z wiceprezydentem Sarem i reprezentant starostwa krakowskiego st. kom. dr. Studziński, korpus oficerski, wreszcie delegacye wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej. Świątynia zapełniła się szczelnie uczestnikami żałobnego nabożeństwa.

Żałobne uroczyste nabożeństwo odbyło się również w kościele ewangelickim przy ulicy Grodzkiej, odprawione przez pastora Michejdę.

Osobno złożyła hołd pamięci zmarłego monarchy młodzież obojga płci wszystkich szkół krakowskich niższych i wyższych. Rano wzięła młodzież udział gremialny w uroczystych żałobnych nabożeństwach, a następnie w każdej szkole odbyły się uroczyste żałobne poranki, na których dyrektorowie lub profesorowie w osobnych przemówieniach przedstawili zebranej młodzieży znaczenie panowania cesarza Franciszka Józefa I, w szczególności jego dobrodziejstwa, wyświadczone narodowi polskiemu.

Żałobne nabożeństwa odbyły się również dzisiaj we wszystkich synagogach krakowskich.

Sklepy będą zamknięte także dzisiaj po południu od godziny 1—4 na znak żałoby.

Dzień dzisiejszy jest wolny od nauki.

Udział galicyjskiej Rady szkolnej krajowej w pogrzebie cesarza. Jako reprezentant Rady szkolnej krajowej wyjechał na obchód pogrzebowy do Wiednia wiceprezydent dr Fryderyk Zoll.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 30 listopada.

Powrót słońca. Po wczorajszej krótkotrwałej i niezbyt dokuczliwej słocie, dzisiejszy ranek przyniósł nam pogodę. Około 10 niebo się wyjaśniło, znikła mglistość powietrza i ukazało się słońce. Powietrze jest dość suche i rzeźkie, termometr w cieniu w południe wskazywał 6 stopni ponad zerem, barometr stoi wysoko.

Zbiórka na chorych żołnierzy i legionistów. W niedzielę, 3 grudnia przypada dzień zbiórki na rzecz funduszu, przeznaczonego na gwiazdkę dla przebywających w szpitalach twierdzy żołnierzy i legionistów. Komitet urządzający, apelując do szlachetnych serc mieszkańców Krakowa, nie wątpli, że każdy chętnie pospieszy ze skromnym datkiem 20 hal. i tym sposobem przyczyni się do spełnienia prawdziwie chrześcijańskiego uczynku. Iluż to bowiem wśród rannych i chorych żołnierzy po kilkunastomiesięcznym pobycie na polu walki, jest obecnie w szpitalu, zdala od domu i rodziny, ileż to serc w dniu wigilijnym tęsknić będzie do swoich najbliższych! Czyż nam nie nakazuje obowiązek pomyśleć o tych bohaterach, osłodzić ich ciężką dolę!

Panie, które łaskawie podjęły się sprzedaży odznak w dniu 19 listopada, zechcą niewątpliwie użyczyć komitetowi tym razem gorliwej pomocy i stawią się w niedzielę 3 grudnia o godzinie 9 rano na miejscach, które miały pierwotnie wyznaczone. Mroźna pora nie powinna odstraszyć dzielnych współpracowniczek Komitetu. Myśl, że przyczyniają się do spełnienia wielkiego dzieła, ułatwi im z pewnością ciężkie zadanie. Dziś nie możemy wyczekiwać nadzwyczajnej pogody, — byle tylko deszczu nie było, zbiórka choćby w dzień mglisty odbędzie się bezwarunkowo.

Komitet pożyczki wojennej. W starostwie krakowskiem odbyło się wczoraj pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Kowalikowskiego posiedzenie reprezentantów miasta, wydziału powiatowego, tudzież najpoważniejszych instytucyj finansowych, celem utworzenia krajowego Komitetu dla piątej pożyczki wojennej. Z ramienia namiestnictwa był obecny dr Szwedzicki, który, referując sprawę pożyczki wojennej, podniósł jej znaczenie dla państwa i kraju, a powołując się na znakomite poprzednie rezultaty, wskazał środki, jakimi należałoby oddziałać na najszersze warstwy ludności, ażeby i one wzięły udział w subskrypcyi. W dyskusyi wszyscy członkowie Komitetu oświadczyli zgodnie imieniem reprezentowanych instytucyj, iż oczekiwane rezultaty piątej pożyczki przewyższą prawdopodobnie wszystkie inne dotychczasowe pożyczki, albowiem sfery finansowe i ludności kraju zdają sobie zupełną sprawę z obywatelskiego obowiązku, jaki wkłada na nie obecna chwila.

Z Towarzystwa technicznego. Odwołany na znak żałoby z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa I odczyt inżyniera Andrzeja Kłeczka pod tytułem: »Działanie zlewni miejskiej«, odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ulica Straszewskiego l. 28, II piętro, w piątek, dnia 1 grudnia b. r., o godzinie 7 wieczorem.

Sprzedaż cukru. Magistrat ogłasza: Dochodzą skargi, że niektórzy kupcy odmawiają publiczności sprzedaży cukru na karty kontrolne nie zaopatrzone pieczęcią urzędową magistratu. Ponieważ według obowiązujących przepisów o obrocie cukrem, karty dla kontroli spożycia cukru są ważne w całym kraju bez względu na to, czy są zaopatrzone pieczęcią gminy lub nie, przeto kupcy odmawiając sprzedaży cukru na karty kontrolne nie zaopatrzone pieczęcią urzędową magistratu, dopuszczają się przekroczenia wspomnianych przepisów i narażają się na surową odpowiedzialność karną.

Zwraca się uwagę, że zaopatrzenie pieczęcią urzędową kart kontrolnych wydanych dla Krakowa ma na celu jedynie stwierdzenie, jakie ilości cukru z kontyngentu przyznanego dla Krakowa sprzedawane bywają na obce karty kontrolne i ewentualnie wywożone z Krakowa.

Wycofanie niklowych 20-halerzówek. Instytucye finansowe przypominają, że z dniem 31 grudnia r. b. wycofane zostaną z obiegu dotychczasowe niklowe 20 halerzówki. Natomiast wpłacanie tej monety do kas państwowych i urzędowych uskuteczniać będzie można do 30 kwietnia 1917 r. włącznie.

Kronika lwowska.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich odbył we wtorek uroczyste posiedzenie żałobne. Przewodniczący p. A. Milski poświęcił ś. p. zmarłemu cesarzowi gorące wspomnienie pośmiertne, którego zebrani wysłuchali stojąc. Następnie przewodniczący zawiadomił zebranych, że deputacya Tow., złożona z wiceprezesa p. A. Milskiego i sekretarza M. Rollego, była w niedzielę na posłuchaniu u namiestnika br. Dillera i na jego ręce złożyła kondolencyę imieniem Towarzystwa. — Na znak żałoby przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wykłady prof. Ignacego Chrzanowskiego we Lwowie. W zapowiedzianych wykładach prof. Chrzanowskiego, które odbędą się staraniem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w dn. 9, 10 i 11 grudnia b. r., zajdzie ta zmiana, że o „charakterystyce i wartościach życiowych romantyzmu" mówić będzie prelegent w dwóch pierwszych odczytach, trzeci zaś poświęci Henrykowi Sienkiewiczowi. Wykłady odbywać się będą w sali Instytutu technologicznego, przy ulicy Bourlarda.

Zaprzysiężenie garnizonu lwowskiego. Od kilku dni odbywa się składanie przysięgi przez garnizon lwowski na wierność cesarzowi Karolowi. Zaprzysiężenie oficerów i żołnierzy poprzedzają każdorazowo nabożeństwa w świątyniach wszystkich obrządków. W sobotę składali przysięgę na ręce komendanta miasta generała-majora Rimla legioniści polscy. Uroczystość odbyła się na obszernym dziedzińcu komendy miasta przy placu Bernardyńskim. Po przysiędze odbyła się defilada.

Z Królestwa Polskiego.

Telegram komendy Legionów polskich. Departament wojskowy w Piotrkowie otrzymał następującą depeszę:

»Za przesłane z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego życzenia najserdeczniej w imieniu Legionów dziękuję.

Jeżeli zrealizowanie choć w części naszych marzeń przypisuje opinia narodu bojowej zasłudze Legionów polskich, to w tej zasłudze daleko nie ostatnie miejsce zajmuje bogata w owoce praca organizacyjna Departamentu wojskowego N. K. N.

W imię tych zasług niezaprzeczonych przesyłamy współtwórcom wielkiej dziejowej przemiany wyrazy żołnierskiej czci.

Komenda polskich Legionów: Szeptycki, pułkownik«.

Miechów. (Wybory burmistrza. — Nabożeństwo za Sienkiewicza).

W magistracie tutejszym odbyły się w dniu 22 b. m. wybory prezydyum miasta. Na prezydenta wybrany został prawie jednomyślnie 22 głosami dawny burmistrz miechowski z przed wojny p. Łukasiewicz, dyrektor Towarzystwa kredytu wzajemnego, prezes Kasy oszczędności. Wiceburmistrzem obrano p. Śladkowskiego, poborcę kasy magistratu. Skład Rady miejskiej miechowskiej jest wogóle demokratyczny, jak tego dowodzą między innemi nazwiska i zajęcia radców, do których należą pp.: Kabziński, kołodziej, Bil, malarz, Kozłowski, szewc, Figiel, powroźnik, Budziński, ślusarz, Trzaskowski, rzeźnik i inni. Żydzi są też dość licznie reprezentowani, jako radni, pp.: Kacengold, Ickowicz, N. Borensztejn, Icek Zalcberg, Jeremiasz Blum, A. Frydrych, J. Lewita, M. Kornfeld, oraz ich zastępcy.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, przygotowane staraniem Komitetu ratunkowego obwodu miechowskiego, odbyło się w tutejszym kościele parafialnym z wielką uroczystością w dniu 25 b. m.

Doniosły wojenny wynalazek Polaka. Inżynierowi Stanisławowi Krausemu z Warszawy, po dłuższych studyach nad anatomią i ortopedyą mechaniczną, udało się skonstruować nogę sztuczną, której budowa zasadniczo różni się od dotąd wynalezionych mechanizmów. Mechanizm ten, po przeprowadzeniu sześciotygodniowych prób praktycznych, został uznany przez berlińską komisyę Instytucyi państwowej, powołanej specyalnie w celu badania protez, za najlepszy. Wynalazek ten został opatentowany na Niemcy i Austro-Węgry.

Odznaczenia w Legionie polskim. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności: legionista Karol Tabakarnik z 2 p. p., podoficer legionowy Maksymilian Prelicz z 1 p. artyleryi i legioniści Franciszek Maciejszyk i Alojzy Cisak z 3 p. p.

Zmarli:

W Piotrkowie zmarł 26 bm. kapitan c. k. armii Ludwik Prawdzic-Szamota, kierownik Biura pośrednictwa pracy. Pogrzeb odbył się we wtorek ze szpitala Czerwonego Krzyża.

W Warszawie zmarł w dniu 26 bm. Antoni Mrozowski, b. obywatel ziemi kieleckiej, uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 78.

Stefan Sojecki, intendent warsz. Tow. wioślarskiego, uczestnik powstania 1863 roku, zmarł w Warszawie 25 bm., przeżywszy lat 70.

Wojna.

Zdobycze w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 30 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Wobec szybkiego marszu w Rumunii, jest łatwo zrozumiałem, że na razie nie można dokładnie ustalić łupów. Dotąd mamy tylko częściowe wiadomości, według których od 28 października zdobyto w Rumunii wielkie trzody bydła, następnie znaczne magazyny zboża. W ręce nasze wpadło poza tem 6 samochodów sanitarnych, 1500 wagonów, 10 maszyn i 870 wozów. W tym samym również czasie doniesiono o zdobyciu w portach nad Dunajem 6 parowców i 9 holowników, między nimi 6 wyładowanych jęczmieniem i kukurudzą.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 30 listopada.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 bm.

Front macedoński: **Atak nieprzyjaciela na wzgórza koło Bitolii odparty został ogniem zaporowym.** W łuku Czerny względny spokój. W okolicy wsi Gruniszte rozbiło się 6 nieprzyjacielskich ataków. W okolicy Mogleny, z obu stron Wardaru i na froncie Belasica ogień artyleryi. Nad Strumą z obu stron żywa czynność działowa. Koło jeziora Tahino rozpędziliśmy ogniem silne oddziały wywiadowcze. Nieprzyjacielski aparat lotniczy rzucił na miejscowość Radułowo 2 bomby, skutkiem czego 2 kobiety i dwoje dzieci odniosło rany.

Front rumuński: **Na Wołoszczyźnie trwa dalej pochód.** Koło Giurgiu pojmaliśmy 2 oficerów i 200 żołnierzy. Nad Dunajem między Tutrakanem i Czernawodą ogień piechoty. — Koło Sylistryi ogień działowy z przerwami. W Dobrudży słaby ogień działowy i potyczki patroli.

Krwawe starcia w Atenach.

Kopenhaga, 30 listopada.

Pisma paryskie donoszą z Aten, że między francuską policyą i obywatelami ateńskimi, którzy oparli się rewizyi domowej za bronią, **doszło do krwawych starć. Obustronnie byli zabici i ranni.** Francuska komenda policyi wydała rozkaz, by każdy dom grecki, w którym się sprzeciwiają rewizyi domowej za bronią, tak długo oblegać, dopóki mieszkańcy nie zgodzą się dobrowolnie na rewizyę. Policyę francuską w Atenach znacznie wzmocniono.

Groźba Wilsona

Frankfurt, 30 listopada.

»Frankfurter Zeitung« przynosi następującą wiadomość, podaną przez »Daily News«:

Ambasador amerykański Gerard, który w przyszłym tygodniu powróci do Berlina, przywiezie z sobą stanowczą odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie łodzi podwodnych.

Od wręczenia tej odpowiedzi rządowi niemieckiemu ma ustać wymiana not. Jeżeli Niemcy nie dotrzymają przyrzeczenia, w takim razie Wilson zerwie z niemi stosunki dyplomatyczne.

Znamienne oznaki.

Berlin, 30 listopada.

»Rundschau« donosi z Hagi:

Według depeszy agencyi »Exchange Telegraph Company« z Nowego Jorku, potwierdza się pogłoska, że **koalicya cofnęła poczynione w Stanach Zjednoczonych wielkie zamówienia na materyały bojowe** na sumę 214 milionów dolarów. Wiadomość ta wywołała na giełdzie nowojorskiej znaczną zniżkę wszystkich walorów przedsiębiorstw przemysłowych. Spekulanci jednak zawodowi musieli już od kilku tygodni to przewidywać, gdyż poczynili odpowiednie zarządzenia, chroniące ich od strat. Według ostatnich wiadomości, kurs walorów przemysłowych spadł od 3 do 5%.

Berlin, 30 listopada.

»Deutsche Tageszeitung« donosi z Amsterdamu:

Rząd angielski rozwiązał zawarte z fabrykantami amerykańskimi umowy o dostarczenie materyałów wojennych na sumę 12 milionów f. szt. Dom bankowy Morgana potwierdza tę wiadomość, dodając, że Anglia i jej sprzymierzeńcy są obecnie pod względem wyrobu materyałów bojowych już zupełnie niezależnie od Stanów Zjednoczonych.

Koronacya w Budapeszcie.

Wiedeń, 30 listopada.

»Fremdenblatt« donosi z Budapesztu, że koronacya cesarza Karola na króla węgierskiego odbędzie się w Budapeszcie dnia 18 grudnia.

Przedłużenie sesyi Rady państwa i ryczałt dla posłów.

Wiedeń, 30 listopada.

Wedle wiadomości, obiegającej wśród kół parlamentarnych, **peryod legislacyjny Izby posłów ma być przedłużony o 2 lata.**

Posłowie mają otrzymać zamiast dyet ryczałt roczny w kwocie 8.000 koron.

Odnowienie gmachu parlamentu.

Wiedeń, 30 listopada.

Odnowienie ubikacyj w gmachu parlamentu po usunięciu szpitala wojskowego zabierze trzy tygodnie. Gmach zostanie oddany parlamentowi ku końcowi grudnia.

Przedłużenie moratoryum dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 listopada.

Jak donosi »N. W. Tagblatt«, wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi Schauera odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości ankieta w **sprawie uregulowania galicyjskiego moratoryum** po dniu 1 stycznia 1917, w której brali udział między innymi: tajny radca Biliński, pp. Epstein (Kraków), Bloch (Brody), pos. Gros, Stesłowicz, Baczewski, Stępski, Michalski, Kost Lewicki.

Na ankiecie **zastępcy Koła polskiego oświadczyli się za zatrzymaniem moratoryum** i za przedłużeniem okresu ważności rozporządzenia cesarskiego z dnia 22 grudnia 1915 także na rok 1917, podczas gdy zastępcy zachodnio-austryackich korporacyj gospodarczych występowali za stopniowem znoszeniem moratoryum przynajmniej w zachodniej części Galicyi, za ustawowem przedłużaniem terminu zapłaty i za zatrzymaniem sędziowskiego uznania co do prolongaty. Wynik wczorajszych narad streszcza się w tem, że **zasady obowiązującego rozporządzenia o moratoryum z dnia 22 grudnia 1915 r. pozostają utrzymane**, z drugiej strony jednak ma być wierzycielom ułatwione przeprowadzenie ich pretensyi co do zapłaty zobowiązań dłużnika. **Raty spłat mają być obliczane dla zachodniej Galicyi na 20%**, dla Galicyi środkowej na 10% na kwartał. W wewnętrznym obszarze wojennym moratoryum pozostaje nadal w mocy.

Nowe rozporządzenie w tej sprawie, mające się w najbliższym czasie ukazać, a obowiązujące od dnia 1 stycznia 1917, **ma obowiązywać tylko na pół roku.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.